

Krótką historia o...

Las zadziwia swoją tolerancją. Oprócz przyjmowania pod swój okap z liści przeróżnej nacji stworzeń - od tych bezimiennych, niedostrzegalnych gołym okiem żywych drobin, po drapieźniki i przemierzające przestworza ptaki - nie odmawia również miejsca w swoim cieniu człowiekowi-drwalowi. Widocznie, zaakceptował fakt, że każde jego dziecko ma swoje leśne potrzeby, nawet gdyby przewyższały one możliwości lasu i równały się z jego zagładą. A oto jedna z leśnych historii zasłyszanych gdzieś wśród wzgórz przedborskich:

Dumna rzeka Pilica, która swoje początki ma wśród jurajskich skał wapiennych Wyżyny Krakowskiej, przetacza swe wody pośród wzgórz Pasma Przedborsko-Małogoskiego. Jest tam góra, którą miejscowi zwą Bukową Górą od starego lasu bukowego porastającego to wapienne wzniesienie. Ostały się te sędziwe drzewa nie przypadkiem, choć można by ze świecą szukać drugich takich w całej okolicy. Swe życie jeszcze w czasach przedwojennych zawdzięczają miejscowemu dziedzicowi, który troszczył się o nie i surowo karał zuchwałców co by z siekierą na te buki poszli. Pożoga wojenna dwór zniosła, tak że pozostał tylko w pamięci ludzkiej, a swe prawa na tych ziemiach wprowadzili ogniem i karabinem niemieccy okupanci. Lecz i wtedy dobre duszki leśne czuwały nad starą buczyną. Podobno docenił jej wartość przyrodnik niemiecki, który za armią idąc miał strzec przed wyrębem cenniejsze lasy na zdobytych terenach wschodnich. Przeszła jednak wojna i nastał czas budowania realnego socjalizmu. Buki i ten czas przetrwały, szumiały tylko swymi liśćmi, kiedy ministerialnie nadawano im tytuł rezerwatu przyrody. I tutaj można by zakończyć tę krótką historię, dodając że żyły długo i szczęśliwie, gdyby nie pewne tragiczne zdarzenie, które miało miejsce jakieś 5 lat temu. Jedna z pracownic parku krajobrazowego, który jakiś czas temu powstał na tych terenach, kończąc pracę przypadkowo natknęła się na biurku dyrektorskim na pismo dotyczące rezerwatu Bukowa Góra. Wynikało z niego, że 500 starych buków zostanie wyciętych, ponieważ jest na nie zamówienie - szybki interes: stylowe meble gięte dla prominentów. Pismo podpisał nadleśniczy i konserwator przyrody. To, że jeszcze do dziś stoją, sędziwe drzewa na wapiennym wzgórzu zawdzięczają determinacji dwóch osób: młodej pracownicy parku (wkrótce potem została zwolniona z pracy) i nauczycielowi z przedborskiego liceum, który wspólnie ze swoimi uczniami pisał dramatyczne listy do ministerstwa. Apele okazały się skuteczne - wycinę wstrzymano, choć dla 70 rezerwatowych buków ratunek przyszedł za późno. Powalone przez drwali: wywiezione zostały w stronę tartaku. Winnych jednak nigdy nie ukarano.

Od roku przy Ośrodku Działań Ekologicznych „Źródła” działa Klub Dzikiej Przyrody, miejsce spotkań osób, dla których ochrona dzikości przyrody jest wyznacznikiem wspólnych działań. Oprócz cotygodniowych spotkań organizowane są szkolenia na Strażników Dzikiej Przyrody, obozy leśne oraz inspekcje terenowe w lasach i obszarach chronionych.

Dariusz Matusiak